

autorka felietonu:
recz. pat.
Dagmara Miler



Kobiety w nauce

Kobiety nie są nietechniczne!

Rewolucja przemysłowa przełomu XVIII i XIX wieku na wiele lat zmieniła stosunki społeczne i gospodarcze, wyraźnie pokazując potężną siłę tkwiącą w fali masowych przemian. Z perspektywy ponad dwustu lat, które minęły od tamtych czasów wiadomo już, że rewolucja nie pyta o zgodę, lecz nie bacząc na nic, zmierza do celu zostawiając za sobą to, co nie pasuje do jej nowej wizji świata. Rewolucja przemysłowa to era wielkich wynalazków i wielkich zmian, z których przytłaczająca większość ma twarz mężczyzny.

Lata 20-ste XXI wieku pozwalają sądzić, że jesteśmy w przededniu nowej rewolucji i to być może wcale nie jednej. Od co najmniej trzech dekad stoimy jednak w blokach startowych, by móc w końcu ogłosić, że wkraczamy w erę kobiecej rewolucji. Niestety sygnał do startu zdaje się być słyszalny wyłącznie tym i tak biegnącym już w tym wyścigu. Schemat, w którym siła fizyczna stanowiła podstawę podziału zajęć na męskie i żeńskie w różnych obszarach rynku pracy wydaje się odchodzić do historii. Siła fizyczna przestała być w tym zakresie jakimkolwiek wyznacznikiem. Mogłoby się wydawać, że ten, bądź co bądź znaczący krok mentalny, da szansę na wszechstronny rozwój kobiet bez przypisywania im stereotypowych dróg kariery zawodowej. U progu XXI wieku musimy jednak stanąć twarzą w twarz z faktem, że rolę siły fizycznej przejął tzw. „techniczny charakter”, który naturalnie przypisuje się mężczyznom, a który w odczuciu społecznym nie pasuje do kobiecego DNA.

Słysz się powszechnie, że kobiety są „mniej techniczne”, że mniej interesują się obszarami nauk ścisłych niż mężczyźni i, choć teoretycznie pod względem intelektualnym mają ku technice tożsame predyspozycje, to jednak rzekomo „z natury” w sferze swojej podświadomości wybierają inne branże. Spotyka się także opinie, że to nie tyle kobieca natura

odżegnuje kobiety od techniki, co społeczeństwo niedostatecznie zachęca je do obrania tej drogi. Zwolennicy tego podejścia twierdzą, że kobiety powinny być szczególnie zachęcane do „męskiego” świata techniki, w którym nie tylko dobrze sobie radzą, ale również mogą wprowadzić nową jakość, dzięki swojej empatii i zdolności łagodzenia obyczajów. O ile każda z opinii próbuje doszukać się przyczyn „nie-techniczności” kobiet w innych cechach – czy to biologicznej czy społecznej – obie prowadzą do wniosku, że kobiecość jest w technice zjawiskiem obcym i nienaturalnym...

Historia pokazuje jak przewrotna jest ta „kobiecość” niektórych cech i zajęć. Z jednej strony, gdy mężczyzna otwiera kawiarnię, mówi się o nim „smakosz i pasjonat kawy”, gdy otwiera ją kobieta słyszymy o „małym kobiecym biznesie przy kawce”. Gdy mężczyźni dziergali pończochy była to „precyzyjna praca wymagająca wprawy”, gdy do pracy dopuszczono kobiety dzierganie stało się „prostą babską robótką”. Gdy kobiety wykonywały skomplikowane obliczenia matematyczne na potrzeby NASA, były to „tylko obliczenia” w dodatku opłacane niewielką stawką. Te same obliczenia zaczynały być czymś więcej, gdy trzeba było wyznaczyć trajektorię kosmicznego lotu astronauty Alana Sheperda.

Wierzę, że jesteśmy w przededniu rewolucji kobiecej w technice i nauce. Wierzę, że w końcu dywagacje na temat kobiecości i męskości niektórych zajęć odejdą w niepamięć i to nie przez wyuczenie się pewnej poprawności myślenia, ale przez celową integrację obszarów, które pragnęliśmy przypisywać albo mężczyznom, albo kobietom. Zadaniem społeczeństwa trzeciej dekady XXI wieku jest więc łączenie a nie dzielenie, a nade wszystko zrozumienie, że granice to wyłącznie stan umysłu, dokładnie tak samo jak wolność. Z satysfakcją odkrywam, jak wiele działaczy i działaczek społecznych obiera sobie za cel pomoc i inspirowanie kobiet do zdobywania doświadczeń i rozwoju kariery w obszarach, z którymi naturalnie nie są kojarzone. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że bez dmuchania kobietom w skrzydła, zmiana następować będzie zbyt wolno, pochłaniając potencjał kolejnych pokoleń kobiet.

Oddanie pola dyskusji kobietom przez samorząd rzeczników patentowych w ramach obchodów tegorocznego IP WEEK, to dowód na to, że środowisko rzeczników patentowych jest równocześnie środowiskiem rzeczników wolności i równości, z którego wydobywa się ważny głos w rewolucji, której jesteśmy świadkami.

